

Andrzej Korycki, Samba Od Nawietrznej

Oczy otwieram, zwykła rzecz
i psia pogoda pada deszcz,
żagiel zwinięty wilgoć pije,
zmoczone nagie sterczą kije.
Każdy zgnębiony siedzi, zły,
brzegu nie widać, wokół mgły.
Snuje się kropla, kropla śpiewa
i nawet samba, samba ziewa.

Ref.

Samba płynie, samba tańczy,
kąpiel bierze w dłoniach fal,
burta objąki niańczy
w zamoczonej samby takt.
Już nawet fala słucha samby,
gdy ta o maszty rzuca deszczem,
pod nosem słowa nuci każdy
deszczowej samby od nawietrznej.
Mgła już opada, smutek prysł,
trzepoczą sznurki, wiatru świst.
Słońce wesołe rzuca blaski
na fali czystej, fali zmarszczki.
Brzegi dalekie witać chcą,
choć po czole spływa pot.
Już łajba sunie, morze ryje
i w rytmie samby serce bije.